

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Franciszka z Pauli.
Jutro niedziela: Teodozyi.
Pojutrze poniedziałek: Ambrozego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 524 zachód 6 16.
Jutro „ „ 5 21 „ 6 17.
Pojutrze księ. wsch. 10 43 „ 2 45.

Na nowy kwartał

można jeszcze zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Pisaliśmy wprawdzie, że do 28 marca powinien każdy Gazetę zapisać. To jednak nie znaczy, jakoby później już nikt Gazety zapisać nie mógł. Owszem, w ciągu całego kwartału można każdego czasu Gazetę zapisywać, a poczta i listowi muszą pieniądze przyjąć. Nie potrzeba też **nic dopłacać**, choć się i **teraz** lub później Gazetę zapisze. Tylko ci, którzy żądają wyszłe numeru, zobowiązani są trojaka pocztę dopłacić za przesłanie zaległych gazet.

Prosimy więc teraz jeszcze o jak najliczniejsze zapisywanie Gazety.

Aby i najbiedniejszym ułatwić zapisanie Gazety, otwieramy **abonament trojkowy** dla Czytelników z miasta i okolicy. Kto zapłaci trojaka tygodniowo, może sobie każdego czasu Gazety z drukarni odbierać.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach tylko 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm II z powodu przyjęcia ustawy marynarskiej jest bardzo zadowolony. Oświadczył to admirałowi Tirpitzowi, gdy go mianował ministrem pruskim. Swemu wujowi, wielkiemu księciu Badenii, wyraził cesarz serdeczne podziękowanie za jego poparcie w tej sprawie. Kilku oficerów otrzymało ordery. Cesarz naradzał się także z kanclerzem, a ten później z ministrami. Wszystko to stało się przed odjazdem cesarza do Hamburga.

— Zakon Jezuitów w roku 1896-ym liczył 14,251 członków, w tem 6,000 ojców, 4416 skolastyków i nowicyuszów i 3885 braciszków. Towarzystwo podzielone jest na 22 prowincje, po świecie całym. Z tych prowincja niemiecka jest najliczniejszą, bo ma 1662 ojców i 1441 skolastyków; potem z kolei idą Belgia, następnie hiszpańskie prowincje, Aragonia i Kastylia. Najślabszym jest Meksyk z 186 członkami.

— W ciągu bieżącego roku mają być wybudowane dwa nowe pancerniki, wielki krążowiec, dwa małe krążowce, dwa statki działowe i dywizja torpedowców, składająca się z statku dywizyjnego i 8 łodzi torpedowych.

— W gmachu parlamentarnym zgromadził się pod kierownictwem marszałka szereg posłów wszystkich stronnictw z wyjątkiem socjalnych demokratów, aby ob-

radować nad sprawą wystawienia pomnika Moltkemu w Berlinie. Utworzono komitet, mający zająć się zbieraniem składek.

— W Berlinie obchodzili katolicy berlińscy uroczyste jubileusz Ojca świętego. Około 2 tysiące osób zgromadziło się w sali Concordia. Katolickim pozdrowieniem powitał zebranych dyrektor Eirund. Dwugodzinna mowę wygłosił znany z wymowy Dominikanin O. Bonawentura, kreśląc postać Leona XIII. Przemówienie przeplatał śpiew bardzo pięknie wykonany.

Chiny się rozpadają. Dziwne jest zachowanie się rządu chińskiego. Zamiast trzymać mocno ziemię ojczystą, to odstępuje z niej jeden kawałek po drugim. Znów angielskie gazety donoszą, że rząd chiński prywatnie odstąpił pewien kawałek ziemi o dość znacznej wartości kapitalistom angielskim. Obszar ma leżeć podobno w prowincji Chausi i ma mieć 10,000 mil kwadratowych obwodu. Taki rząd powinien naród napomnieć stanowczo, że nie ma prawa sprzedawać ojczyzny. Ziemia ojczysta należy do całego narodu, a rząd tylko zawiaduje nią i nie powinien nią handlu prowadzić.

Wiadomości kościelne.

Monaster. W sobotę 26 bm. wyświęcił najprzew. ks. Biskup w tumie 30 dyakonów na kapłanów. — Na wybudowanie kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Werse Delsrup jeden dobrodziej doręczył 50 tysięcy marek pod warunkiem, żeby kościół już roku 1900 został konsekrowany.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Biskup wojskowy, ks. dr. Assmann z Berlina objeżdżać będzie w maju tego roku miasta garnizonowe naszej prowincji i przybędzie też i tu dotąd.

— Na budowę drugiego kościoła w Olsztynie złożył u nas w dalszym ciągu pp.: Franciszek Nigbur z Dywit 1 markę, A. Orłowski z Purdy 1 m., Hipsch z Kalborna 1 m. Razem dotąd 38 m. 15 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie złożył u nas p. Hipsch z Kalborna 1 m. Razem 6,50 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Posiadzicielowi Thiel w Gronitach zachorowało około 8 koni na influencę i dławicę i zapewne nie wyjdą z tego, coby wielką stratą było dla gospodarza.

— Targ wtorkowy na bydło i konie, wypadł średnio. Spędzono mianowicie wiele dobrych koni, nawet z Polski. Płacono najlepiej za tłuste bydło i młode prosiaki. — W środę odbył się tu jarmark.

Powietrze było piękne i kramarzy i kupców stawiło się dosyć, brakło tylko ludzi, a miejscowa publiczność kręciła się po rynku dla ciekawości. Lichy więc interes zrobili rzemieślnicy.

— Tutejszy urząd prowiantowy ogłasza, że kupuje i nadal owies, nadto zakupi kilka fur dobrego siana magazynowego, ale natychmiast.

— We wtorek, 5 kwietnia przed południem o 11 godz. odbędzie się na tutejszym urzędzie prowiantowym publiczna sprzedaż osucia, odpadków mąki, ziarna, siana i słomy, kist od konserwów, niepotrzebnych sprzętów, starego kruszcu itd.

— Z izby karnej, dnia 30 marca. Rzeźnik Herrmann Prill i jego żona Ludwika z Biesalu stawali oskarżeni o opór stawiony. Skazany został Prill na 2 tygodnie więzienia, jego żona na 10 m. kary lub 2 dni więzienia.

— Na tartaku p. Hermana pękała krata w czasie biegu maszyny i rozprysła się na kawałki. Na szczęście nikt skaleczony nie został.

— W czwartek po południu przechane zostało małe dziecko przed sądem ziemiankim.

— Z powiatu. Posiadziciel Józef Jäger wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Jonkowie, posiadziciele Franciszek Seidel i Józef Wojdowski wybrani zostali jako ławnicy (radcy) w Majdach, posiadziciele Jan von Komorowski i August Surrey zostali wybrani ławnikami w Nowym Marcinkowie, posiadziciel Hinzmann I. wybrany został sołtys w Redykajnach, posiadziciel Franciszek Jabłoński został wybrany sołtys, a posiadziciel Józef Pieczewski ławnikiem w Szombroku, posiadziciel Jakób Barczewski z Jondorfa mianowany został sołtys, a posiadziciel Michał Brall ławnikiem w Jondorfie, gospodarz Walenty Wagner młodszy wybrany został sołtys w Plusku, posiadziciele Józef Liedtke i Antoni Wölki wybrani zostali ławnikami w Ruszajnach, posiadziciel Joachim Gerlitzki wybrany został ławnikiem w Purdzie.

— Zwracamy uwagę Czytelników naszych na ogłoszenie rodaka naszego p. P. Pokory w Wejherowie, który swoją fabrykę cygar, papierosów i tytoni znacznie znowu powiększył, a sprowadzeniem nowych maszyn jako też przez zakupy hurtowne tutejszych i zagranicznych tytoni postawił ją na takiej stopie, iż z największymi fabrykami tego rodzaju konkurencją wytrzymać może. Obecnie zatrudnia p. Pokora około 350 osób i wyrabia wielką ilość cygar i papierosów dziennie. Najlepszym dowodem, że wyroby rodaka naszego są prawdziwie tanie, dobre i wszelką konkurencją wytrzymują, jest ta okoliczność, że pan Pokora nie tylko po całych Niemczech i za granicę, ale także do takich miast, gdzie jest wiele podobnych fabryk, n. p. do Hamburga, dużo swego towaru wysyła.

* **Wartembork.** W tym roku ma się tu rozpocząć budowa sądu okręgowego. Budynek sądowy stanie obok fabryki cy-

gar. — Tutejszą stacją dla pielęgnacji wędrównych zamknięto.

* **Szczecinowo** (powiat lecki). W Gazecie stało o olbrzymim dębie, który się znajduje przy ogrodzie jednej wioski przy Prostkach. Ja donoszę także o jednym dębie, który zapewne nie jedną setkę latek liczy i różnym pokoleniem mógłby opowiadać historię. Ten dąb, o którym piszę, stoi w królewskiej puszczy, 6 kilometrów oddalony od Orłowa. Obmiar jego naokoło wynosi 4 metry i 77 centymetrów w wysokości jednego metra od ziemi; średnica jego wynosi 1 metr. 59 ctmtr., a do pierwszej gałęzi jest 5 metrów. Korona tego dębu jest ogromna, a sama zacięcia ogromny plac. Staryszek ten stoi zapewne od niepamiętnych wieków, a droga nad nim urządzona świadczy, że żył z ludźmi. Przechodzień rzuca okiem na olbrzyma z podziwieniem. O cztery kilometry na północnym wschodzie od tego dębu znajduje się w tejże puszczy ogromny kamień, który zwraca uwagę każdego przechodnia. Kamień ten usadzony jest w głębi ziemi — jak głęboko, tego nie wiem. Ale nad ziemią sterczy bez mała dwa metry i wygląda ma okrągły, jakby obrobiony. W około mierzy 9 metrów. Kto przypadkiem spotka ten kamień, przysiąc musi, że musiał on kiedyś służyć poganom za ołtarz.

* **Orzechowo** (powiat lecki). W sąsiedniej wiosce karczmarz H. poszedłszy do piwnicy za doczynkiem, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że pewnie na wieki będzie miał kulawą nogę. Aby wychłodzić gorączkę, przykładano lód, lecz noga zdrętwiała wskutek tego. Zwołany doktor robi nadzieję, że karczmarz chodzić będzie na własnych nogach.

* **Wydminy**. Ubiegłego tygodnia pochwycono w składzie kupca Preusa złodziejkę, która chciała bez pieniędzy nabrać towaru. Kupczynię cudzych rzeczy oddano w ręce policji. Wysyłki lodu w ubiegłym tygodniu były dość obfite.

* **Ryn**. Ubiegłego tygodnia włamali się złodzieje do kasy sądowej i skradli około 1000 marek gotowych pieniędzy.

* **Olsztynek**. W nocy na 28 marca znaleziono na polach wronowskich wyrobnika Karola Maciolek, zmarłego. Upił on się tego dnia poprzedniego, padł na

drodze i zmarł. Znowu pijaństwo wzięło ciało, a djabeł duszę.

* **Tylża**. W pobliskich Koadjutach zabili żołnierze graniczni dwóch rosyjskich przemytników.

* **Wystruć**. 18 letni syn pewnego dzierżawcy usiłował sobie wystrzałem rewolwerowym odebrać życie. Nieszczęśliwy leży ciężko chory, a o wyzdrowieniu jego powątpiewają.

* **Sztum**. Zeszłego poniedziałku, 28 marca, odprawił w tutejszym kościele parafialnym pierwszą mszą św. nowowyświęcony ks. Ziemkowski, z diecezji chełmińskiej. Prymicyanta wprowadzono w procesji z jego mieszkania do kościoła, gdzie nasamprzód kazanie polskie wygłosił ks. kapelan Połomski z Kwidzyna. W czasie uroczystej mszy św. powiedział kazanie niemieckie ks. prob. Schwendt z Dąbrówki. Prymicyantowi asystował jako ojciec duchowny ks. proboszcz Staliński ze Sztumu.

* **Kwidzyn**. Burmistrz tutejszy wydał bardzo pochwały godne rozporządzenie, że wszystkie destylacje w niedzielę po południu od 2 godziny mają być zamknięte. Jest to bardzo słusznie, gdyż teraz z powodu prawa o święceniu niedzieli nie można dostać w niedzielę po południu ani kawałka chleba kupić, podczas gdy gorzałki dostanie całe beczki, gdyż szynkownie otwarte. Przez pijaństwo zaś największą się znieważa i zakłóca spokój niedzielny.

* **Kartuzy**. W pobliskim dominium rozbierali robotnicy starą stajnię, gdy naraż jedną część ściany się obaliła, przyniatając robotnika E. Nieszczęśliwy, którego dopiero po rozbiciu ściany z przykrego tego położenia wydobyto, tego samego dnia jeszcze umarł, pozostawiając żonę z 8 nieletnimi dziećmi.

* **Lidzbark**. W rzece Olsztynce utopił się rzeźnik B. Niezgoda małżeńska miała być tego powodem.

* **Radomno**. Rodak nasz p. Uzarski nabył od Niemca Schramkego, który swoją posiadłość rozparcelował, 80 mórg za 21 tysięcy marek. Trzech mniejszych właścicieli kupiło od tegoż p. Schramkego kawałki roli po mniej więcej 7 mórg za cenę 165, 210 i 300 mk. Są to pp. Wroński, Zieliński i Gcdlewski. Przewłaszczenie sądowe jeszcze nie nastąpiło.

dobrzy Ojcowie ze Zachodu nauczyli, a ty z lubością spoglądać będziesz z nieba. A choć ciałem będziesz rozłączeni, to miłość twa jednak z nami zawsze pozostanie. A jeżeli rąk twych zabraknie, to twa modlitwa towarzyszyć nam będzie. A jeżeli już nie będzie ciebie u nas, to będziesz u Odniecznego, na którego oblicze spoglądać i dla nas miłosierdzia błagać będziesz.

Słowa te rozpromieniły twarz małżonka. Teraz szlachetna żona opatrzyła mu rany, tamując nią jedno westchnienie w sercu, nie jedną łzę w oku.

— Ale droga, nie będziesz rozpaczala, gdy się uczujesz samotną osieroconą? zapytał mile Michał.

— Mam w Bogu nadzieję, rzecze wielkiego serca małżonka, nieco się zajękując, że ten Ojciec niebieski dopomoże mi i tę najdroższą ponieść ofiarę. A dalej mówiła, krzepiąc się na duchu: udaję się często do Matki Bolesnej, stawam pod krzyżem jej Syna, a zdaje mi się, jakoby On miłościwie na mnie spoglądał i szukał drogiego Jana, któremu by mnie poruczył.

— A więc ostatni kłopot spadł z serca mego. Żono, słowa twoje brzmią, jak słodka harmonia, jak pienia słowika, lub hymn kapłanów w domu Bożym. Ty niewieszysz wszelki kłopot. Teraz mi droższą i miłszą jesteś, jak w dzień zaręczyn, kiedy mi rodzic twój podał rękę, gdyś stała obok mnie w wiosnie życia twego, gdy cię

* **Brodnica**. W tutejszym gimnazjum złożyło 9 uczniów wyższej prymy egzamin dojrzałości. Polacy pp. Romanowski i Różycki zamierzają poświęcić się stanowi duchownemu.

* **Starogardzie** przepadliśmy. Kandydat polski ks. dr. Wolszlegier otrzymał tylko 234 głosów, podczas kiedy na przeciwnika padło głosów 239.

* **Pelplin**. Najprzew. ks. Biskup chełmiński dr. Leon Redner zachorował ciężko na zapalenie płuc i opatrzony już został Sakramentami św. W całej diecezji nakazano modlitwy o powrót do zdrowia dla ks. Arcypasterza.

* **Grudziądz**. Przytrzymano tu kilka w obiegu będących sturubłówek; nie różnią się one prawie niczem od prawdziwych.

* **Chełmno**. Wieś Blendowo w powiecie tutejszym, obejmującą około 4000 mórg obszaru, kupiła Komisja kolonizacyjna.

* **Krojanka**. Jakiś nieznajomy człowiek przyłączył się do powracającego tu ztąd do domu szklarza T. i zaczął go wypytwać, czy zrobił dobre interesy w mieście. Na potwierdzenie tego uderzył się T. po kieszeni, gdy w tem nieznajomy dobył noża i chciał go zamordować, lecz przeszkodził temu nadchodzący właśnie jakiś robotnik. T. odniósł lekkie draśnięcia po rękach, lecz »nieznajomy« drapnął.

* **Susz**. Aresztowano tu wyrodną matkę D., która 8 dni mające dziecko żywcem zakopała. Znajdujący się w pobliżu parobek I. podpatrzył ją, dziecko odkopał, poczem policją o tem zawiadomił.

* **Kowalewo**. W zeszłą sobotę zakradli się złodzieje do kupca L. i piekarza B. Pierwszemu zabrali oprócz kilku ubrań dużo sukiennych materyi. Jak pewni byli, że im nikt w tych odwiedzinach nie przeszkodzi, widać ztąd, że znalazłszy pieczoną kurę, na miejscu ją zjedli. Piekarzowi B. zaś skradli 12 bochenków chleba i szklane naczynie z karmelkami.

* **Gdańsk**. Aresztowano tu ślusarza J., podejrzanego o zamordowanie swej żony. J., będąc nałogowym pijakiem, wszczął w ubiegłą niedzielę z żoną kłótnię, przy czem chciał ją bić, lecz ona uciekła na górę, gdzie i J. podążył za nią i tu ją zabił na śmierć.

jedwabie i pierścienie z drogimi kamieniami zdobyły. Bądź zdrowa, miecz przetnie węzeł małżeński, ale by węzeł miłości przeciąć, na to za tępy. Zobaczmy się w piękniejszych stronach, gdzie niema ni dybów, ni knuta, kajdan, ni miecza i to nie za długo. Wychowuj dzieci nasze dla nieba, tam znów wszyscy mieszkać będziemy. — Bądź zdrowa!

Z zupełną rezygnacją ściskając mu dłoń odpowie czuła i wierna małżonka:

— Bądź zdrow, w niebie się zobaczymy.

Michał uściskał jeszcze raz niemowlę, pobłogosławił je i oddał matce. Ta zaś prędko się oddala, a będąc po za bramą, siada na kamieniu i tu dopiero rzewne łzy leje. Potem odwiedziła ojca, dodawała mu otuchy, osuszyła łzy, ucałowała ręce i otrzymała jego błogosławieństwo.

VII.

Sędzia zwątpiwszy, żeby w ogóle jakimkolwiek sposobem coś wymóżyć można na bohaterach, wydał wyrok śmierci, który król niebawem potwierdził, bo Minch Mench podobien do tygrysa, który tym więcej ofiar pragnie, im więcej krwi widzi. Skoro tylko męczennicy o tem się dowiedzieli, ucieszyli się wielce, że wnet się skończy ich walka.

Anamicki kapłan sobie sam hymn śmierci wygłosił, tak mówiąc:

MĘCZENNICZY CHIŃSCY.

8) Przez księdza A. W.

(Ciąg dalszy.)

— Witam cię, droga niewiasto, — odpowiedział małżonek, — witam cię tak mówiącą. Pan Jezus ulżył mi w walce; rany w jego bitwach nabyte bynajmniej nie boją. Jesteś walną bohaterką, witam Cię. — Tak mówiąc, podał jej rękę, a niemowlę przytulił do serca.

— Jak się ma nasza dziatwa? Czy smutna, że ojca w domu nie ma? — zapytał dalej Michał.

— Wszystko zdrowe i cieszy się, że ma ojca, bohatera. Każę cię pozdrowić, prosząc zarazem ze mną, abyć nie puszczał z rąk korony, z którą już dzierzysz. One godne takiego ojca. — odpowiedziała matka.

— Ach błogo i słodko mi, że moi takiego są zdania. To najlepszy balsam na moje rany, bo jeśliby jeszcze co do tego życia mnie wiązać miało, to chyba tylko kłopot i piecza o was.

— Zrzuc ten kamień z serca. Nie kłopot się o nas. Jestem młoda i krzepka, pracować potrafię. Bogatych mam krewnych, eo nas nie opuszczają. Nasze dzieci dorastają, jak piękne młode drzewka, kiedyś skąpić owocu nie będą dla matki. Wychowam ich na chrześcian, jak nas ci

* **W Oliwie** pod Gdańskiem wyznaczono wybory uzupełniające do rady gminnej w dzień Zwiastowania Matki Boskiej. Zaprotestowali przeciwko temu katolicy mieszkańcy, skutkiem czego wybory położono na poniedziałek.

* **Hel** pod Gdańskiem. W sobotę szalała wielka burza na morzu; jedna łódź rybaków szwedzkich, zatrudnionych połowem łososi, przewróciła się, a załogę z trzech ludzi złożoną, zdolali rybacy z Helu z wielkim trudem wyratować; wszystkie narzędzia rybackie zatoniły w morzu. — Z wielkimi trudami połączone też było wyciąganie sieci w głębi morza zapuszczonych, a rybacy, którzy wypłynęli po nie na pełne morze, mieli ciężką przeprawę z powrotem, lecz w końcu szczęśliwie przybyli do brzegu.

* **Mokre** pod Toruniem. Przy sekcyi zwłok H., o którego zamordowaniu donosiliśmy, wykazało się, iż tenże otrzymał 8 pchnięć nożem. Żonę zamordowanego wypuszczono z więzienia, gdyż zdaje się być jednak niewinną, natomiast aresztowano powtórnie Ranieckiego, który też już przed kilku laty bez żadnego powodu pewnemu parobkowi wybił oko.

* **Hamersztyn.** Nad pobliską rzeczką znaleziono trupa robotnika B. Dnia poprzedniego zajrzał on za głęboko do kieliszka, przypuszczając więc tem bardziej, że B. cały był zmoczony, iż wpadł do wody, a wydostawszy się ztamtąd, w drodze zmarł.

* **Wałcz.** † W niedzielę 27 bm. o godz. 2 po południu umarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w 74 roku życia prof. Antoni Łowiński, były dyrektor gimnazjalny. Urodzony w Fordonie, otrzymał świadectwo dojrzałości w Chełmnie. Studya uniwersyteckie odbywał w Bonn. Odznaczał się szczególnie biegłością w języku łacińskim. Rok próby odbył przy gimnazjum w Chojnicach i tam też szybko, bo już r. 1854, został wyższym nauczycielem, a r. 1865 z okazji obchodu 50 rocznicy założenia gimnazjum otrzymał tytuł profesora. Już w roku 1866 został dyrektorem gimnazjum w Wałczu (pierwotnie przeznaczony do Reszla). Tam urzędował przez wiele lat, tak, iż ostatecznie był co do lat urzędowania dyrektorskiego najstarszym w obu prowincjach: w Zachodnich i Wschodnich Prusach. Przed

— Zawitaj ostry mieczu! Chcesz być moim wrogiem, a jesteś moim prawdziwym przyjacielem. Ty mnie chcesz zaślubić ze śmiercią, a dajesz mi w małżeństwo żywot. Rozeinasz węzły ziemskie, abym mógł zawrzeć niebieskie. Ty ścinasz kwiat, co padając rzuca w ziemię ziarno, z którego drugi kwiat, daleko wspanialszy zakwitnie w barwy tęczy i szmaragdów. Takie kwiaty rosną w mego Ojca niebieskiego ogrodzie. Zawitaj mieczu, witaj ostry mieczu! Siedziałem, jak chłopczyna, wijąc sobie z kwiatów wieniec, spozierając na ziemię i szukając ich, a ty mi je ścinasz ostrzem twym, wskazując ku niebu. Tam więc teraz spozieram: Witaj dobry mieczu! Twoje uderzenie pasuje mnie na rycerza niebios. Witaj czcigodny mieczu! Kwiatki czerwone zaległy na tobie, a z nich uplotą dla mnie wieniec dziewice nieba. Witaj nadobny mieczu! ty purpurą farbujesz szaty moje, abym znalazł miejsce na godach weselnych. Witaj luby mieczu! Tak miło, słodko spoglądasz, słońce się w tobie zwierciadli, jakbyś mi chciał powiedzieć: nie bój się! Nie, ja się nie lękam, nie boję. Miecz ten zsyła mi Pan mój i wódz mój, abym go nosił za nagrodę na cześć jego, bom się spotykał pod jego chorągwią. Zawitaj kochany mieczu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kilku laty przeszedł w stan spoczynku, ale pozostał w Wałczu. Z synów jego jest jeden księdzem w archidiecezyi gnieźnieńskiej, starszy jest lekarzem, a najmłodszy inżynierem. Jego córka najstarsza kształciła się w zakładzie Najśw. Panny Anielskiej w Kościerzynie, a potem przez kilka lat była nauczycielką przy tym zakładzie.

* **W Poznańskim** ziemianie ściągają w tym roku robotnika różnego przeobraźnie z Galieji i tylko w rzadkich wypadkach z Kongresówki. Powszechnie bowiem utrzymują, że Galicyanie są pilniejsi i pracują wytrwalej na miejscu, i rzadko zmieniają miejsce pracy. Obok tego są tańsi, gdyż pobierają miesięcznie przeciętno po 10 zł. reńskich, na nasze pieniądze 18 m. Przewóz tych ludzi z miejsca rodzinnego wynosi 10 m. za głowę.

* **Bydgoszcz.** W poniedziałek wyróciła służąca Melzer lampę palącą się przez nieostrożność. Nastąpił wybuch i w jednej chwili dziewczyna stanęła w płomieniach. Mimo pomocy udzielonej jej przez chlebodawców, tak okropnie się poparzyła, że odwieziona do lazaretu, wkrótce wyzionęła ducha. Melzer liczyła lat 39 i była w obowiązkach u tegoż państwa przez lat 15.

* **Gniezno.** Na wystawę paryską w roku 1900 wysłała także swe wyroby znany przemysłowiec, rodak nasz p. B. Kasprzewicz, właściciel fabryki likworów i wódek i w tym względzie porozumiał się też już z komisarzem rządowym dla tejże wystawy.

* **Gniezno.** Straszną zbrodnię popełniono tutaj zeszłej środy. W kamienicy przy ulicy Bydgoskiej nr. 14 mieszkał robotnik Jan Rolewski z żoną i 12-letniem swym synem Leonem. Ojciec często syna bił i poniewierał. W środę po południu znaleziono chłopca przed drzwiami domu rodzicielskiego bez życia. Jak się zdaje, został zamordowany. Podejrzenie padło na ojca, którego też ujęto w pewnej destylacji i uwięziono. Chłopiec był jedynym dzieckiem swych rodziców. Ojciec jest niemoralnym i oddany pijaństwu człowiek.

* **Nakło.** Był tu w drodze do Bydgoszczy Francuz Fort, który zrobił zakład, że pieszo i bez fenyga pieniędzy w 7 miesiącach zajdzie z Bordeaux do Petersburga Termin upływa 10 maja rb.

* **Piła.** Okropną śmiercią zginął rzeźnik C. Graca. Wracając do domu z pobliskiej wioski, gdzie pojechał z zakupnem bydła, przejeżdżał blisko wiatraka, nagle koń stał się bardzo niespokojnym, a jedna z śmig wiatraka uderzywszy Gracę w głowę, ciężko go skaleczyła. Koń wrócił z powrotem do Piły, lecz Graca już nie żył. — W piątek 25 bm. wjechały tu na siebie dwie lokomotywy i obydwie lekko się uszkodziły.

* **Kłodzk.** Na rozkaz prokuratoryi aresztowano burmistrza Largnera z Hradku na Śląsku. L. otrzymał swego czasu 3000 marek, ażeby je wręczył jednemu z obywateli, jako uznanie za szkodę przez wylewy poniesioną. Tenże jednak zatrzymał dla siebie 2000 marek, a poszkodowanemu obywatelowi wypłacił tylko 100 m.

* **Berlin.** Ku uczczeniu jubileuszu Ojca św. Leona XIII, oraz w celu osiągnięcia nabożeństw polskich dla kolonii polskiej w Charlottenburgu, odbędzie się w niedzielę dnia 3 kwietnia o godzinie 3 po południu wiec polsko-katolicki na sali p. Schweitzera w Charlottenburgu. Spodziewać się należy, że ważność spraw zobowiąże każdego Polaka i Polkę na wiec się stawić, o co usilnie prosi Komitet.

* **W Raciborzu** na Górnym Śląsku zaszedł następujący wypadek, który jak najjaskrawiej dokumentuje, że dla robotników polskich nadchodzi coraz to cięższe czasy. Otóż wyższy radzca rejencyjny Mager, dyrektor prowincjonalnego kolegium szkolnego w Wrocławiu, w swej podróży wizytacyjnej zawitał także do Raciborza. Wychodząca tamże »Oberschles. Volks Ztg.« tak pisze o tej rewizyi: »Jak przy każdym gimnazjum, tak i przy raci-

borskiem ustanowiony jest pedel i naturalnie wysłużony wojskowy. Ponieważ nie mógł podjąć pracy, przyjął sobie do pomocy człowieka, któremu płacił markę dziennie. Człowiek ów był Polakiem. Wypełniał on swoje obowiązki bardzo gorliwie, a ponieważ jako były wojskowy umiał nieco po niemiecku, więc całe kolegium szkolne było z niego bardzo zadowolone. Niestety chciało, że p. Mager podczas rewizyi szkolnej zażądał od owego robotnika Polaka, aby mu podał termometr. Ponieważ tenże p. radzca nie zrozumiał, kazał go natychmiast wydalić dla tego, że nie włada dobrze językiem niemieckim!!« — Tyle »Oberschl. Volks Ztg.« — Wobec tego — powiada »Niedersch. Anz.« — nie można się dziwić, że wśród ludności górnośląskiej panuje wielkie niezadowolenie. — A więc robotnik ów stracił jedynie miejsce dla tego, że Pan Bóg stworzył go Polakiem! Dawniej przecież landraci uczyli się języka polskiego, aby móc się porozumieć z ludnością, a dziś?...

ROZMAITOSCI.

Pierwsze kwiecie. Nie wszyscy wiedzą, bo biblia o tem nie mówi, że św. Józef ociemniał na starość. Według legendy ludowej — Opiekun Jezusa pod koniec swego żywota zarzucił stolarkę, jak również nie brał się i do robót ciesielskich, z których się przedtem utrzymywał, ale wyrzynał w drzewie drobne ozdoby do kościoła; sam go zbudował własnymi rękoma na chwałę Pańską, a potem przystrajał prześliznie. Dużo to pracy kosztowało; długo też Józef kłęczał nad nią, aż wzrok stracił wreszcie. Przez dziesięć lattek modlił się ślepy starzec nie szemrząc na swe nieszczęście, ale dziękując Bogu za piękny świat, dla ludzi stworzony, który i on podziwiał ongi, a którego dziś nie mógł widzieć. Pamiętał Jezus o Oblubieńcu swej Matki i uprosił Ojca w niebiosach, by pozwolił Józefowi w nagrodę świętobliwego życia, ujrzeć raz jeszcze przed śmiercią cudu przyrody na ziemi. I stało się zadość dobremu sercu Syna Maryi. Józef przejrzał na kilka tygodni przed śmiercią. Właśnie kończyła się natenczas zima. Śnieg tajał, nastaly roztopy. Patrzał św. Józef na budzącą się do życia ziemię i błogosławił jej uszczęśliwioną, chociaż jeszcze dość długo trzeba było czekać na zieleń wiosenną. Wtedy to, za przyczyną Jezusa, z pod roztajającego śniegu wychyliło się drzące, nieśmiałe, pierwsze kwiecie, białe — jako puchy śnieżne. Były to pierwiosnki. Wiele się niemi uradował Józef, który zaraz uczuł, że wiosna nadchodzi, i że mu Bóg pozwoli nacieszyć się nią jeszcze przed zgonem. Niebawem też ciepły wiatr zaczął ziemię osuszać, krzewy puszczały pęczę, uginając swe gałęzie pod ciężarem świegocącego ptactwa. I znowu Józef gorące składał dzięki Najwyższemu za to, że mu wolno było jeszcze raz widzieć zieleńjącą ziemię... Kiedy wreszcie skowronki zanuciły na cześć Maryi, konwalijki zadzwoniły modlitwą, a fiołki niby kadzidłem, napełniły wonią lasy na chwałę Stwórcy — Józef spokojnie zamknął oczy rozmodlony i zasnął na wieki... Odtąd zawsze po dniu św. Józefa oblubieńca, który wiośnie błogosławi co rok — z pod śniegu pierwsze wychylają główki — białe pierwiosnki. Pierwsze z wiosną kwiecie uprzedza zieleń powszechną, która napelnia serca ludzi nadzieją. (Ze »Słowa Pols.«)

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 4 kwietnia rano o 9-tej w Stawigudzie do lokalnego użytku: obwód Ustrych, okno 81 do 85 około 35 sosen do budowy, z Plusk i Stawigudy (także okno 95 przetrzebienie) mała partya wybranego drzewa na pożytki, jako i drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania z wszystkich obwodów wyłączenie Marąza.

50 dobrych cygar i papierosów

całkiem bezpłatnie.

Po znacznym powiększeniu mej fabryki i zaprowadzeniu nowych maszyn, jestem w stanie Szanownym Rodakom następującą korzystną ofertę zrobić. Ja przesyłam **franko w dom** przez zaliczkę:

100 wielkich dobrych cygar »Lora« w drewnianym pudełku, za	2,90 M.
100 wielkich dobrych cygar »Sport« w drewnianym pudełku za	2,60 M.
100 grubych egipskich papierosów »Sułtan« w blaszanym pudełku	1,20 M.
100 tureckich papierosów »Wanda« w pięknym pudełkach po 10 sztuk	0,90 M.
100 tureckich papierosów »Roman I.« po 10 sztuk pakowane	0,60 M.
razem tylko 8,20 M.	

Przy większych zamówieniach znaczny rabat. Ażeby Szan. Rodaków przekonać, że moje wyroby prawdziwie tanie i dobre, i aby przez moją ofertę nie wiele zarobić, tylko aby sobie jeszcze więcej przyjaciół i wiernych odbiorców zjednać, dołączam przy zamówieniu wyżej wymienionych fabrykatów jeszcze 50 sztuk dobrych cygar i papierosów na próbę całkiem darmo.

P. Pokora,

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW
Wejherowo (Neustadt Westpreussen) 210.

Wielka wyprzedaż

masz konkursowej A. Kulika, ulica Warszawska nr. 9, odbywa się codziennie. Wyprzedaje się po znacznie niższych cenach: **wełna, bawena, reszty towarów k rótkich itd. itd.**

Skład jest znowu jak dawniej otwarty.

Na nawozy wiosenne

polegam po jak **najtańszych** cenach dziennych:

Wapno (kalk) w kawałach, mąkę Tomasza, Kainit, saletre chilijską, mąkę z kości i superfosfaty

i proszę o łaskawe wczesne zamówienia.

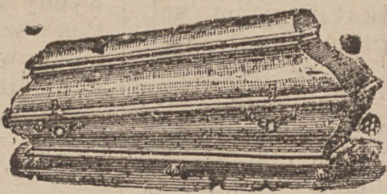
Otto Gauer Następca,
Wartembork.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-
kirchenstr.) 1.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami, od najtańszych, do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Antoni Jackowski,
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26
(w bliskości młyna p. Sperla).

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-
kirchenstr.) 1.

Herrmann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Materye na suknie dla kobiet półwełniane od 60 fen za metr.

Powłoki na pościele, półpłócienne i bawełniane od 22 fen. za metr.

Dowlas, sukno na koszule i nesel od 15 fen. za metr.

Katun na suknie i nessel od 27 fen. za metr.

Cajgi na fartuchy od 30 fen., wsypy od 30 fen. za metr,

aż do najlepszych i najdroższych.

Zakłady damskie, kołnierze, płaszcze w najnowszych fasonach.

Aby wyprzątnąć, sprzedaję pewną ilość zeszłorocznych zakietów i płaszczy po bajecznie tanich cenach.

Farbiernia

J. FRENCHKOWSKI,

w Olsztynie.

Kto jeszcze u mnie nie kupował **bawełny, przędzy maszynowej i wełny**, proszę, niech spróbuje raz u mnie kupić. Jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi, pozostanie zawsze moim odbiorcą, ponieważ kupi u mnie **dobrze, rzetelnie**, a przytem **tanio**.

Sobie tkana **psstrocinę, deki do łóżów** i inne **cajgi** mam na składzie.

J. Frenschkowski,

farbiernia w Olsztynie.

NASIONA!

Nasiona **ćwikły** (runkli), mianowicie ekendorfskiej, **marchwi** i **brukwi**, w najlepszej dobroci poleca jak najtaniej

F. Rogalla.

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrny-su), **laku, karbolin-um, pędzli, szablonów, farb**, ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u

E. Kuhnigk,
ulica Prosta.

Handel nasion

H. Schikkory spadkobierców prowadzi się dalej w zmieniony sposób. Jest on zaopatrzone we wszelkie zdolne do kielkowania

trawy, warzywa i kwiaty.
H. Magendanz.

Sprzedaję drzewa.

W **środe**, dnia **6-go kwietnia** o **1-szej** po południu sprzedawać będę w mojej oberży z mego lasu:
50 kłaftrów olszynowych szczap.
25 „ sosnowych szczap.
40 „ olszynowych karpów.
60 „ olszynowych gałęzi.
50 „ sosnowych gałęzi
3 olszyny do desek.

A. Ziemecki,
w Stękinach.

Posiadłość

36 mórg roli, inwentarz żywy i martwy, wszystko w dobrym stanie, z zasiewem zimowym i latowym, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

Józef Boltz,
w Legajnach na wybudowaniu (Legainen Abbau p. Wartenburg Ostpr.)

4 do 5 doskonałych pacholków **kołodziejskich**,

jako i uczni w **kowalstwo i kołodziejstwo** przyjmie natychmiast lub później

Gustaw Reitzug,
fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Warszawska 25.